ROK XIX. WARSZAWA, 15 MAJA 1926 R. № 10.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Sprawozdania pięciu okręgów.

Organizacja nasza — Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, tworzą poszczególne Okręgi i Oddziały. Ciałem kierowniczem tej Organizacji, jest Zarząd Główny.

Organizacja ta pracuje, walczy o warunki pracy, walczy z wyzyskiem; o tem członkowie wiedzą. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, jak daleko sięga ta organizacja, jakie są rezultaty jej pracy.

Każdy z członków bliżej jest oznajmiony z działalnością swego lokalnego zrzeszenia, gdyż na zebraniach, zwłaszcza sprawozdawczych rocznych, dowiaduje się szczegółowo o tej działalności całej organizacji, o działalności poszczególnych zrzeszeń mniej już wie.

Sprawozdania roczne, które ogłaszają poszczególne zarządy, mogłyby bliżej zaznajomić wszystkich członków całej organizacji z działalnością poszczególnych zrzeszeń; sprawozdania te nie dochodzą do wszystkich, gdyż ze zrozumiałych względów oszczędności, otrzymują je tylko członkowie organizacji, wydającej sprawozdanie.

Chcąc zadowolić zupełnie usprawiedliwione zainteresowanie członków, poniżej podam dane z działalności za r. 1925 pięciu największych zrzeszeń:

Wpływy 5-ciu okręgów w 1925 roku.

RODZAJ WPŁYWÓW	Kraków	Lwów	Łódź	Poznań	Warszawa	Razem
Wpisowe	151,50	278,—	370,50	12,90	1.038,86	11.851,76
Wkładki	69.871,70	86.431,29	36.631,60	57.218,40	101.287,87	351.440,86
Odsetki	3.857,89	1.181,50	593,67	1.113,55	2.746,49	9.493,01
Różne	23.823,21	10.785,48	1.380,10	3.582,10	2.280,57	41.851,46
Razem . .	97.704,30	98 676,27	38 975,87	61.926,95	107.353,70	404.637,09

Do sumy 404 tys. zł., stanowiącej wpływy 5 największych naszych zrzeszeń, należy doliczyć wpływy pozostałych. Uczyni to razem z górą pół miljona złotych. Jest to suma poważna zwłaszcza, iż organizacja nasza liczy tylko około 4.000 członków.

Przejdźmy teraz do wydatków. Już w poprzednim numerze wykazaliśmy, że wyżej wymienione okręgi wydały na pomoc bezrobotnym prawie 180 tys. zł. Niektóre z nich, zwłaszcza Krakowski i Lwowski, wypłacają pozatem zapomogi chorym, inwalidom, sierotom, pogrzebowe.

Okręg Krakowski na pomoc chorym wydał 15.980,50 zł., Lwowski 20.040 zł., Łódzki 2.100 zł., Poznański podaje w sprawozdaniu sumę 20.885 zł., jako wypłaconą chorym i bezrobotnym (bez centralnych), Warszawa zapomóg chorym nie wypłaca.

Inwalidom: Krakowski 3.170 zł., Lwowski 14.167,50 zł., Poznański 1.051 zł.; pozostałe nie wypłacają tego rodzaju zapomóg.

Pośmiertne: Krakowski 700 zł., Lwowski 2.100 zł., Łódzki 170 zł., Poznański 1.051 zł.

Sierotom: Krakowski 3.170 zł., Lwowski 4.748 zł., Poznański 125 zł.

Na strejki: Lwowski 11.001,31 zł., Warszawski 8.925 zł.

Wydatki oświatowe: Krakowski 1.302,40 zł., Lwowski 5.347,07 zł., Łódzki 601,77 zł., Poznański 2.915,01 zł., Warszawski 2.771,95 zł.

Administracyjne: Krakowski 12.338,51 zł., Lwowski 13.396,59 zł., Łódź 9.536,82 zł., Poznański 8.063,21 zł., Warszawski 19.871,06 zł.

W Okr. Krakowskim pomoc, a we Lwowskim pomoc i introligatorzy, posiadają odrębne organizacje, które należą do okręgu jako autonomiczne sekcje; nie należą zaś do „Ognisk", zrzeszeń skupiających całą działalność drukarzy wykwalifikowanych.

Krakowska Sekcja Pomocy w r. 1925 zebrała z wkładek 5.879,75 zł., a wydała na zapomogi bezrobotnym 2.309,60 zł., chorym 2.542,75 zł., nadzwyczajne 130 zł., pośmiertne 300 zł. Gotówką w kasie, w dniu 1.I. 1926, posiadała 897,17 zł.

Lwowska Sekcja Personelu z wkładek zebrała 31.681,66 zł., z procentów 1.583,18 zł.; wydała na zapomogi bezrobotnym 8.046,75 zł., chorym 3.296,75 zł., strejkującym 337,07 zł. W dniu 1.I. 1926 posiadała 14.315,88 zł.

Nie mam całkowitych danych co do wpływów i wydatków Lwow. Sek. Introl., przeto ograniczyć się muszę tylko do danych Centrali. W r. 1925 Sekcja wpłaciła jako wkładki od introligatorów 2.483,25 zł., od pomocy 2.400,2 zł.; wypłacono zapomóg centralnych bezrobotnym introligatorom na sumę 1.062,50 zł., pomocy — 633,25 zł.

Majątek 5 okręgów w dniu 1 stycznia 1926 r. wynosił: w Krakowskim w gotówce i w papierach wartościowych 27.650,67 zł.; pozatem Okręg ten rozpoczął budowę własnego domu, na co w r. 1925 wydano 4.777,90 zł.; bibljoteka liczy 4.000 dzieł, 382 czasopisma ilustrowane i zawodowe.

Okręg Lwowski posiadał w dn. 1 stycznia 1926 r. w gotówce i papierach wartościowych 22.276,96 zł., „Dom Zdrowia" w Mikulczynie, na prowadzenie którego wydano 8.292,46 zł.; bibljoteka liczy 2.206 dzieł. W okręgu Lwowskim istnieje ruchliwe „Koło Zabawowe", Chór drukarzy, klub sportowy „Grafika" oraz cały szereg funduszów dodatkowej pomocy członkom. Okręg wydaje miesięcznik „Ognisko".

Okręg Łódzki posiada, gotówką i w papierach 7.497,79 zł., nieruchomość w Rąbieńcu, bibljotekę złożoną z 1.602 tomów.

Okręg Poznański: gotówką i papiery 9.291,19 zł., własną drukarnię, na kupno której w r. ub. asygnowano 20.700 zł., bibljotekę z 1.080 tomów. Okręg wydaje miesięcznik „Informator".

Okręg Warszawski: gotówką 30.330,67 zł., bibljotekę, liczącą 1.200 tomów, orkiestrę Mandolinistów, Kom. Kult.-Ośw. urządza stałe odczyty w lokalu własnym.

Liczba członków w Ok. Krakowskim wynosiła: składaczy ręcznych 266, maszynowych 52, maszynistów 68, odlewaczy czcionek 2, stereotyperów i cynkografów 16, pomocy drukarskiej 181, introligatorów 31, pomocy introl. 58; razem 658 członków.

Okręg Lwowski wykwalifikowanych 509, personelu pomocniczego 305, introligatorów 85, pomocy introl. 264; razem 1.163.

Okr. Łódzki: wykwalifikowanych 199, pomocy 78; razem 277.

Okręg Poznański: wykwalifikowanych — 392, pomocy 81; razem 473.

Okręg Warszawski: składaczy ręcznych 303, maszynowych 50, maszynistów 131, pedalarzy 16, odlewaczy czcionek i stereotyperów 12, pomocy 95; razem 607.

Ogółem te 5 okręgów liczyły w dniu 1 stycznia 1926 r. 3.178 członków, w tem wykwalifikowanych 2.116 i 1.062 pomocy.

Centralna Kasa w r. 1925 otrzymała z wkładek 189.218,55 zł., z innych wpływów 10.712,94 zł.; razem 199.931,47 zł. Wydała na zapomogi bezrobotnym 77.448,36 zł., podróżne 945,64 zł., strejkowe 26.183,30 zł.; na administrację, zjazdy, zebrania, druki, „Wiad. Graf." i t. p. wydano 44.136,75 zł.; razem 148.714,05 zł. Wpływy z wkładek, jak i zapomogi centralne są policzone również w sprawozdaniach kasowych wszystkich zrzeszeń, gdyż zrzeszenia z zebranych wkładek część wpłacają do centrali, centrala zaś pokrywa część wydatków zrzeszenia.

Oto dane statystyczne. Wskazują one, iż niewielka stosunkowo grupa ludzi zorganizowanych zdołała zebrać poważne środki i z korzyścią dla członków niemi zarządzała.

Organizacje powyższe, poza działalnością zapomogową i kulturalno-oświatową, rozwijały energiczną akcję w obronie warunków pracy.

Okręg Krakowski przeprowadził walkę o cennik w Tarnowie, kilka zatargów o nie-

wypłacanie w Krakowie; w końcu roku opracowano projekt nowej umowy cennikowej, którą podpisano na początku 1926 r., zyskując 15% podwyżki.

Okręg Lwowski w lutym zawarł tymczasową umowę, przyznającą od 1 marca 13% podwyżki, a w maju zawarł nową umowę, wprowadzając szereg poprawek. Między innemi po raz pierwszy po wojnie włączono szereg miejscowości do cennika. Od maja do października prowadzono strejk w druk. Bazyljanów w Żółkwi, kończąc go pomyślnie.

Okręg Łódzki w roku ubiegłym prowadził wytężoną i pomyślną pracę wzmocnienia organizacji, co się udało, mimo niesprzyjającego tej pracy bezrobocia.

Okręg Warszawski w czerwcu przeprowadził korzystnie odnowienie umowy, a także wiele pracy poświęcił uporządkowaniu stosunków drukarskich w Warszawie, główny nacisk kładąc na połączenie się dwóch związków. Niestety, z powodu niezrozumienia zadań i potrzeb robotniczych przez kierowników organizacji enpeerowskiej, połączenie nie doszło do skutku.

Krótkie przypomnienie najważniejszych zabiegów w obronie warunków pracy, jakie te 5 okręgów czyniło, wskazuje, iż mimo niesprzyjających warunków — olbrzymiego braku pracy — organizacja szła naprzód, zdobywając krok za krokiem korzyści dla członków.

Pozostałe mniejsze zrzeszenia również w pracy podążały naprzód. Nie przytaczamy danych, gdyż nie chcemy przeciążać artykułu.

Przytoczone dane cyfrowe i z działalności cennikowej stwierdzają, iż organizacja nasza stanowi siłę, z którą muszą się liczyć przeciwnicy.

Dane powyższe wskazują również, iż organizacja, zarówno swe środki, jak i siłę, używa wyłącznie dla dobra członków, przynosząc im pomoc w potrzebie i poparcie w walce o byt. Wnoszone wkładki oraz czynny udział w wystąpieniach organizacji, opłacają się członkom.

Organizacja spełnia swe zadania. Rzeczą członków jest dbać, by nadal nietylko sprawnie działała, lecz rozwijała się coraz więcej.

A. Burkot.

Przyczyny kryzysu gospodarczego.

Przedsiębiorcy przyczynę obecnego tak długotrwającego kryzysu gospodarczego w Polsce widzą w krótkim dniu pracy, w nadmiernych świadczeniach na ubezpieczenia robotnicze; pomijają lub mały nacisk kładą na swą nieudolną gospodarkę, na drogi kredyt oraz na wygórowane ceny żywności.

Zarzut, iż przyczyną kryzysu jest 46-ciogodzinny tydzień, nie wytrzymuje krytyki; wszak nic nie przeszkadza każdemu fabrykantowi zaprowadzić 2 lub 3 zmiany; prawodawstwo pozwala, ludzi jest dość. Chodzi tu o co innego. Przedsiębiorcy chcą, by robotnik za tę samą płacę pracował nie 8 godzin, lecz 10. Jest to więc zamaskowane obniżenie płacy.

Płace dziś są zbyt niskie, by pracujący mógł pokryć swe najniezbędniejsze potrzeby. Zbyt droga żywność pochłania prawie cały zarobek, robotnikowi nie pozostaje nic, by mógł zaspokoić inne potrzeby. W takiem położeniu znajdują się robotnicy przemysłowi, górnicy, robotnicy rolni oraz olbrzymia większość t. zw. pracowników umysłowych. Jest to zapewne dziewięć dziesiątych ludności.

Ta ludność pracująca dziś nie ma za co kupować potrzebnych jej towarów. Tu się kryje jedna z najgłówniejszych przyczyn tak przewlekłego kryzysu. Przedsiębiorcy, obniżając płace robotnikom i urzędnikom w swych zakładach, oraz wpływając na swych posłów, by obniżali zarobki urzędnikom i pracownikom państwowym, zniszczyli rynek krajowy. Doprowadzili do tego, iż dziś ci, co pracują, tak mało zarabiają, że nie mają za co nabywać niezbędnych im towarów.

Próby przedłużenia godzin pracy bez specjalnej dopłaty, mogą tylko pogorszyć dzisiejszy kryzys. Robotnicy, pracujący dłużej, wytworzą większą ilość towaru, ale pozbawią pracy pewien odsetek swych kolegów. Towar nie stanieje, a jeżeli stanieje, to bardzo nieznacznie.

Dla przykładu porównamy zdolność nabywczą robotnika dziś i przed wojną. Robotnik przed wojną zarabiał około 12 rubli tygodniowo. Dziś, w Warszawie, gdzie płace są najwyższe, według danych Kasy Chorych, wśród mężczyzn poniżej 100 zł. zarabia 24,6%, od 100 do 200 zł. — 44%, od 200 do 300 zł. — 19,6%, wyżej 300 zł. — 11,8%. 12 rubli tygodniowo odpowiada, gdy uwzględnimy mniejszą zdolność nabywczą złota dziś, niż przed wojną, 242 zł. miesięcznie.

Porównanie powyższe wykazuje, że w Warszawie 24,6% mężczyzn pracujących utraciło zdolność nabywczą w porównaniu z czasem przedwojennym, każdy na przeszło 142 zł. miesięcznie; 44% utraciło zdolność nabywczą na sumę od 142 do 42 zł., a z 19,6% napewno połowa ma swą zdolność nabywczą również zmniejszoną. Czyli wśród mężczyzn około 80% nie może zaspokajać swych potrzeb w tym stosunku, jak przed wojną. Na prowincji stosunek ten pogarsza się jeszcze. Zarobki urzędników były znacznie wyższe, niż robotników; ponieważ zarobki urzędnicze nie wiele są obecnie wyższe, niż robotnicze, zdolność nabywcza u nich jeszcze silniej została zmniejszoną. Płaca za robociznę stanowi bowiem stosunkowo niewielką część ceny towaru. Pracujący dłużej bez dopłaty, nic więcej kupić nie będą mogli, a równocześnie, pozbawiając pracy pewną liczbę swych towarzyszy, uniemożliwią im zupełnie zakupy. W rezultacie po powiększeniu godzin pracy otrzymamy zwiększenie bezrobocia i zmniejszenie liczby nabywających. Kryzys się zaostrzy.

Inaczej przedstawiają się „za wysokie" świadczenia robotnicze. Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż przemysłowcy celowo wyolbrzymiają płacone przez nich obecnie świadczenia. Np., p. Jastrzębowski, w art. „O nowelizacje ustawy o Kasach Chorych" („Przegl. Gospodarczy" Nr. 22 i 23 z r. ub.), podaje koszty ubezpieczeń społecznych w Polsce na:

Kasy Chorych	7,5%
nieszczęśliwe wypadki . .	3,0%
bezrobocie	2,0%
starość i inwalidztwo . .	9,0%
	21,5%
urlopy	4,2%
Dobrowolne Kasy Przezorn.	10,0%
razem	35,7%

Pan J. liczy „było i nie było", sumując razem to, co płacą robotnicy, przedsiębiorcy i rząd, a nawet i to, czego nikt nie płaci.

W rzeczywistości przemysłowcy płacą w b. Kongresówce:

do Kas Chorych	4,5%
od nieszczęśliw. wypadków	2,0%
od bezrobocia	1,5%
	8,0%.

Tendencyjność twierdzeń przemysłowców jest jaskrawo widoczna. 8% zarobków robotniczych, opłacane dziś, w stosunku do cen towaru, stanowi najwyżej 2%. Jest to więc suma drobna. Ubezpieczenie robotników jest koniecznością państwową. Musi ono istnieć i we wszystkich cywilizowanych państwach istnieje.

Ubezpieczenia robotników są nieuniknione. Robotnicy muszą mieć pomoc w razie choroby, nieszczęśliwego wypadku, braku pracy, starości i t. p. Przemysłowcy ciągną korzyści z pracy robotników, muszą więc ponosić koszty ubezpieczeń. Zresztą koszty te w porównaniu do cen towarów są bardzo nieznaczne. Wewnątrz kraju ubezpieczenia nie wpływają na konkurencję, gdyż wszędzie je opłacają. Zagranicą, w niektórych krajach, ubezpieczenia są droższe, więc raczej polskie towary są uprzywilejowane.

Przedłużenie dnia pracy, jak to wyżej stwierdziliśmy, powiększy tylko kryzys; ubezpieczenia są koniecznością i bardzo mały wpływ wywierają na ceny towarów. Przyczyny kryzysu leżą gdzieindziej.

Pierwsza z nich to nieudolna gospodarka. Stare maszyny, nieumiejętne kierownictwo wytwarzaniem, droga administracja, wiele synekur, brak dobrego przedstawicielstwa handlowego oraz nadmierna liczba pośredników. Druga — to za drogi kredyt różnych banków. Trzecia — wygórowane ceny żywności.

Przedsiębiorcy nic, albo prawie nic nie czynią, by ulepszyć produkcję, uzdrowić administrację, znieść nadmierne pośrednictwo, a to dlatego, że choć przemysł choruje na bezrobocie, oni mało produkują lecz drogie ceny biorą; mają zyski zapewnione.

Nie zwalczają lichwy banków, mimo, że lichwiarskie procenty, zwiększając ceny towarów, zmniejszają ich nabywanie i powiększają kryzys, gdyż bankierzy to ich wspólnicy.

Nie występują też przeciw nadmiernym cenom za produkty żywnościowe, choć rosnące ceny za te produkty, zwiększając koszty wyżywienia, zmniejszają środki na zakup towarów i w ten sposób zwiększają kryzys.

Nie krótki dzień pracy, nie „za wysokie" świadczenia są przyczyną kryzysu, lecz nieliczące się z potrzebami ludności prowadzenie przemysłu, drogi kredyt i droga żywność.

Bezrobocie w przemyśle drukarskim.

Jakkolwiek klęska bezrobocia jest zjawiskiem ogólnem, jednakże, w zawodach poligraficznych (drukarstwie, introligatorstwie i t. p.) przyjęło ono tak wielkie przesilenie, że zjawisku temu poświęcić należy szczególną uwagę. Ostatnio Drukarnia W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie wypowiedziała pracę 26 pracownikom. Jeśli redukcje personelu drukarskiego postępować będą w dotychczasowem tempie, wnet połowa pracowników drukarskich znajdzie się bez pracy. Wskutek postępu technicznego też zwiększa się bezrobocie. W Krakowie ustawienie maszyn do składania w „Ill. Kurjerze Codz." oraz w „Czasie" spowodowało wydalenie kilkunastu ręcznych składaczy. Wielu pracowników drukarskich wkrótce obchodzić będzie smutną rocznicę — utraty zajęcia.

O ile robotnicy, zajęci w przemyśle budowlanym, mogą mieć nadzieję, że w najbliższej przyszłości praca dla nich się znajdzie, dla drukarzy sytuacja jest wprost beznadziejna. W Polsce książka, niestety, jest luksusem, tembardziej nie cieszy się ona pokupem w czasach kryzysu gospodarczego. Dużo książek polskich drukuje się zagranicą. Papier zadrukowany podlega niskiemu cłu, książki nieoprawione są wprost uprzywilejo-

wane. To też w Niemczech (np. w Berlinie firma Bartels), jako też w Czechach, istnieją firmy, które drukują i wydają wyłącznie dla Polski kalendarze, książki, czasopisma miesięczne (np. „Życie"), słowniki, książki z obrazkami dla dzieci i t. p. Wielkie polskie księgarnie nakładowe przedruki dzieł wykonują zagranicą, gdzie wynaleziono sposób reprodukowania całych książek zapomocą fotografji, przez co koszta druku są niższe. Jak dotychczas na taniość książek polskich to nie wpłynęło.

Oczywiście, wobec wysokich nakładów książek niemieckich, francuskich lub angielskich, książki polskie, które mają nakład niski, też muszą być droższe. Lecz nakłady wydawnictw polskich mogłyby być znacznie wyższe, gdyby publiczność nie faworyzowała wydawnictw w obcych językach, nie bacząc, że przez kupno książek, czasopism, żurnali i t. p. w obcych językach, podrywa się, w czasach obecnych, kurs złotego. Zarazem widzimy smutny objaw, że wydawnicwta polskie upadają, a panoszą się wydawnictwa berlińskie i wiedeńskie.

Oczywiście, nie możemy odgraniczać się chińskim murem od Europy i nieraz zachodzi potrzeba posłużenia się książką w obcym języku, jeśli jednak rozglądniemy się w wydawnictwach polskich, stwierdzimy, że każdy dział posiada odpowiednie rzeczy polskie, drukowane w k r a j u. Ostatnie słowo podkreślam, gdyż istnieją wydawnictwa w języku polskim, drukowane zagranicą. Dlatego przy kupnie książki lub czasopisma należy zwrócić uwagę, czy wymieniona jest drukarnia polska. Skoro księgarze spostrzegą, że publiczność żąda wydawnictw, drukowanych w Polsce, ustanie ów zawstydzający objaw, że wystawy księgarń polskich mieszczą w znacznej części wydawnictwa w obcych językach.

Jak wspomniałem na początku, rzesza bezrobotnych pracowników poligraficznych jest zastraszająco wielką. Cóż mają począć ci ludzie, sterawszy swe zdrowie w zawodzie drukarskim? Nie przywykli do ciężkiej pracy fizycznej, nie mogą się jąć łopaty lub kilofa; spotkaliby się zresztą z protestem tych sfer robotniczych, dla których ten rodzaj pracy stanowi zwykły sposób zarobkowania. Pracy biurowej też jąć się nie mogą, gdyż na pracę taką czekają setki zredukowanych.

Położenie bezrobotnej rzeszy drukarskiej jest katastrofalne. A jednak nie można kilku tysięcy ludzi, stanowiących ruchliwy odłam klasy robotniczej, skazać na utratę egzystencji. Muszą się znaleźć sposoby przyjścia z pomocą pracownikom przemysłu graficznego. Należy zaprzestać przyjmowania uczniów do zawodu drukarskiego, do czasu polepszenia się konjunktury. Organizacja kupiecka i techniczna w drukarniach też wymaga wielu ulepszeń.

Dalszym środkiem ożywienia ruchu drukarskiego byłoby rozbudzenie wśród publiczności zamiłowania do druków pięknych, estetycznie wykonanych. W dziedzinie książek Towarzystwa Miłośników Książki działają w tym kierunku. Ruch ten powinien objąć wszystkie działy drukarstwa. Gdy strony nauczą się cenić piękne wykonanie, nie poskąpią pieniędzy i zamawiać będą druki w zakładach, będących na odpowiedzialnej stopie technicznej. Jesteśmy krajem analfabetów, gdzie drukarstwo powinno stać się przemysłem kwitnącym. Według statystyki na 3.000 przeszło mieszkańców Polski, przypada jeden pracownik drukarski. Ten stosunek nie jest chyba za duży. Niechaj tylko odpowiednie czynniki w rządzie i szerokie sfery społeczeństwa okażą dobrą wolę, a znajdzie się praca dla wszystkich pracowników przemysłu poligraficznego. *H. T—n.*

Dwie taktyki.

Zarząd Okręgu Warszawskiego, widząc, iż istnienie dwu organizacyj drukarskich w Warszawie, przynosi nieobliczalne szkody ogółowi, szukał dróg do połączenia. Przedstawiał złe rezultaty istnienia dwu konkurujących ze sobą organizacyj w postaci rozluźnienia więzów organizacyjnych, lekceważenia postanowień organizacji, łamania cennika, wzrastania liczby dzikich, zwiększenia się nacisku właścicieli na zdobycze cennikowe drukarzy wobec słabnięcia ducha organizacyjnego wśród zrzeszonych.

Dyskusja w sprawie połączenia prowadzona była w druku, na zebraniach, posiedzeniach, w pogawędkach i t. p. Użyto wszelkich możliwych argumentów, by przekonać Elektoralną o szkodliwości rozłamu, o potrzebie połączenia, starano się usunąć wszelkie przeszkody. Nie szczędzono trudów, mając na celu naprawę stosunków organizacyjnych oraz cennikowych.

Niestety, zabiegi nie przyniosły rezultatu, jakiego dobro ogółu wymagało. Kierownicy zrzeszenia z Elektoralnej, w odpowiedzi na nasze dążenia do połączenia, wysunęli garść haseł reakcyjno-demagogicznych, zarzucali nam partyjność, chęć ratowania bankructwa naszej kasy pieniędzmi ich organizacji. W dyskusji dowiedliśmy, iż oni uprawiają politykę partyjną, iż ich związek należy do partyjnej enpeerowskiej organizacji; później sprawozdanie kasowe Okręgu wykazało bezpodstawność ich zarzutów bankructwa.

Część ich członków usłuchała głosu rozsądku i opuściła Elektoralną. Większość pozostała.

Obecnie, w przededniu rokowań cennikowych o nową umowę, w przededniu walki o warunki pracy, walki trudnej, gdyż Rada Właścicieli grozi obniżeniem zarobków, cofnięciem zdobyczy naszych, jesteśmy nadal rozdzieleni.

Taktyką naszą było połączenie, było dążenie do wzmocnienia organizacyjnego wobec zbliżającego się ataku właścicieli. Taktyką Elektoralnej było utrzymanie rozłamu, utrzymanie osłabienia organizacyjnego. Dziś, w przededniu rozstrzygających zapasów o nasz dalszy byt, poddajemy pod sąd ogółu drukarzy naszą i ich taktykę.

A. B.

Strajk powszechny w Anglji.

Zatarg górników angielskich o warunki pracy trwa od dłuższego czasu. Już w końcu roku ubiegłego spór o warunki pracy mógł doprowadzić do konfliktu. Rząd konflikt zażegnał, zobowiązując się przez 6 miesięcy wypłacać miljonowe zapomogi właścicielom kopalń. Obecnie skończył się termin wypłacania zapomóg, rząd nie zgodził się dalej udzielać pomocy. Wobec tego właściciele kopalń zażądali od górników zgody na zniżenie zarobków i równoczesne przedłużenie godzin pracy. Górnicy odpowiedzieli odmownie, żądając upaństwowienia kopalń, poddania gospodarki na kopalniach kontroli państwowej z udziałem przedstawicieli robotników. Właściciele ogłosili lokaut z dniem 1 maja.

W Anglji ziemia należy do nielicznych rodzin; tereny, na których leżą kopalnie, nie są własnością właścicieli kopalń; oni są tylko dzierżawcami i opłacają wysoki haracz za dzierżawę. Haracz ten podnosi cenę węgla i utrudnia sprzedaż węgla. Górnicy dlatego żądają wydziedziczenia właścicieli ziemi i upaństwowienia kopalń.

Atak właścicieli kopalń na warunki pracy górników nie jest odosobnionym wypadkiem, lecz jest jednem z posunięć kapitalistów angielskich, usiłujących obniżyć warunki pracy wszystkim robotnikom. Zawodowe organizacje robotnicze zdają sobie sprawę z tych zniżkowych zamachów; wiedzą, iż co dziś górników, to jutro wszystkich czeka i dlatego na zjeździe, zwołanym w końcu maja, postanowiły wspólnie wystąpić do walki o obronę dotychczasowych warunków pracy. Uprzedzono rząd i społeczeństwo, że gdy właściciele kopalń w dalszym ciągu domagać się będą zniżki płac i przedłużenia godzin pracy, odpowiedzą ogłoszeniem strejku powszechnego.

Ponieważ rząd, zamiast wywrzeć nacisk na właścicieli terenów i kopalń, by ustąpili, stanął po ich stronie, rozpoczął się strejk powszechny. Objął on początkowo tylko górników, robotników transportowych i wielki przemysł.

Po tygodniu strejk się rozszerzył i objął również drukarzy, cały przemysł żelazny, budowlany i papierniczy. Liczba strejkujących wynosi 840.543 górników, 454.924 kolejarzy, 397.126 rob. transportowych, 153.952 rob. w fabr. żelaza, 349.658 rob. budowlanych i 167.665 drukarzy. Razem 2.303.868 osób.

Drukarze londyńscy do strejku zostali wciągnięci przypadkowo. Jak donosi „Robotnik", w wielkim brukowcu londyńskim, „Daily Mail", skrajnie reakcyjnym, drukarze odmówili wydrukowania artykułu pełnego oszczerstw i napaści na górników, wzywającego do łamistrejkowstwa. Pismo nie wyszło.

W innym dzienniku, „Daily Express", wydrukowano wprawdzie artykuł przeciw strejkowi, kończący się słowami: „strejk powszechny skazany jest na niepowodzenie", postawili jednak warunek, że po tym artykule zamieszczony zostanie dopisek pracowników takiej treści: „Zdaniem 600 pracowników „Daily Express" strejk generalny będzie miał powodzenie". Redakcja na dopisek się zgodziła.

Drukarze angielscy słusznie nie pozwolili się użyć jako narzędzie kapitału do walki ze strejkującymi, nie zawahali się mimo, iż groziło im pozbawienie pracy. Na tle tych wypadków drukarnie stanęły; drukarze stanęli w obronie interesów nietylko własnych, lecz i całej klasy robotniczej.

Strejk wstrzymał koleje, kopalnie, wielki przemysł, zatamował życie handlowe i przemysłowe w całej Anglji. Nic tu nie pomaga werbowanie łamistrejków, gdyż kilka czy kilkanaście tysięcy tych szumowin nic zrobić nie może wobec olbrzymiej—dwumiljonowej rzeszy strejkujących. Łamistrejkowie swem ukazaniem się wywołują zamieszki, bójki i t. p. Strejk wywarł tak potężne wrażenie, że nawet konserwatyści stwierdzają, iż Anglja nigdy nic podobnego nie przeżywała, że strejk głębiej wstrząsnął podstawami państwa, niż wojna europejska.

Robotnicze organizacje Europy i Ameryki, w tej liczbie i polskie, pośpieszyły z zapewnieniem solidarności i pomocy. Równocześnie przedsięwzięły kroki, by nie dopuścić do wywozu węgla do Anglji.

Kapitaliści i rząd w Anglji, chcąc zapewnić sobie i nadal kolosalne zyski, nie wahali się sprowokować zatargu, mimo, iż on państwu i społeczeństwu przynosi olbrzymie straty... Zyski przedewszystkiem!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż w dn. 12.V. nawiązano rokowania z rządem i z pracodawcami, i stopniowo robotnicy wracają do pracy. Drukarze jeszcze strejkują.

A.

Uczniowie mogą należeć do Związku.

Warszawskie Zgrom. Druk. Właściciele w kontrakcie, jaki rodzice czy opiekunowie ucznia zawierają z poszczególnym właścicielem zakładu, wstawiło zastrzeżenie, iż uczniowi nie wolno należeć do związku zawodowego.

Cel tego zastrzeżenia był jasny. Chodziło o to, by ucznia pozostawić bez opieki organizacji zawodowej, by go zdać na łaskę i niełaskę właściciela zakładu, by go odsunąć od wpływu i opieki zorganizowanych.

Zarząd Główny, widząc, iż ten przepis kontraktu jest gwałceniem prawa o wolności zrzeszania się za pośrednictwem Kom. Centr. zwrócił się do Min. Pracy ze skargą w tej sprawie.

W dn. 13.IV. 1925 r. Min. Pracy zawiadomiło Urz. St. Zgr. Druk. Wł., iż przepis, zabraniający uczniom wstępowania do związków zawodowych „jest bezwzględnie sprzeczny z prawem” przeto powinien być z umów usunięty.

Oto brzmienie wyjaśnienia Min. Pracy:

„Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w imieniu Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce ze skargą na to, że umowy, zawierane między firmami drukarskiemi a rodzicami uczniów, a zatwierdzane przez Urząd Starszych, krępują wolność zrzeszania się tych uczniów w organizacjach zawodowych. Na dowód powyższego twierdzenia Związek załączył odpis podobnego kontraktu, przewidujący wyraźnie w par. 6-ym, że „praktykant . . . . nie może należeć do żadnych związków zawodowych”. Po uzgodnieniu w tej mierze opinji z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stwierdza, że taki przepis, wstawiony do kontraktu, jest bezwzględnie sprzeczny z prawem. Art. 21 i 22 Postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego o zgromadzeniach rzemieślniczych z d. 31 grudnia r. 1816, przewiduje w treści umów o naukę rzemiosła tylko warunki ściśle przedmiotowe, dotyczące samej nauki. Nie może przeto w niczem ograniczać wolności zrzeszania się, przewidzianej w art. 108 Konstytucji, a unormowanej w stosunku do związków zawodowych Dekretem w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych z dnia 8.II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919, Nr. 15, poz. 209). Ponieważ dekret ten nie określa granicy wieku, od którego wolno należeć do organizacji zawodowych, z zestawienia art. 1 pomienionego Dekretu i art. 103 Konstytucji, który zezwala na pracę zarobkową młodocianych od 15 roku życia, wnosić należy, że do związków zawodowych wstępować może każdy, kto ukończył lat 15. Wobec tego zakaz zrzeszania się, wyrażony w par. 6-ym kontraktu o pracę uczniów, jest nieprawomocny i nadal winien być z umów tych usunięty”.

„Przesyłając w załączeniu odpis z odpisu wspomnianego kontraktu, Ministerstwo prosi o wyjaśnienie sprawy i formalne cofnięcie odpowiedniego paragrafu kontraktów”.

Zarząd Główny zawiadamia kolegów, iż z powodu, że we wszystkich miejscowościach jest duża liczba bezrobotnych, wyjazdy w celu szukania pracy są wzbronione.

Z Życia Organizacji

Z Okręgu Bydgoskiego.

W sobotę, dnia 20 lutego r. b., o godzinie 7,30 wieczorem, odbyło się doroczne Walne Zebranie Okręgu Bydgoskiego, przy licznym udziale członków. Po zagajeniu wybrano przewodniczącego Walnego Zebrania, sekretarza i dwóch asesorów. Protokóły z ostatniego rocznego Walnego Zebrania i ostatniego Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania, odczytane przez sekretarza, kol. Dymkę, przyjęto do wiadomości bez poprawek.

Przystąpiono następnie do sprawozdań poszczególnych członków Zarządu. Z sprawozdania Zarządu wynika, iż pomimo ogólnego kryzysu gospodarczego i ciężkich warunków, nietylko przemysłu graficznego, ale całego kraju, Zarząd nie zrażał się niczem i wykorzystał wszelkie sposobności w celu rozwoju Organizacji. Dzięki niezmordowanej pracy i sprężystej działalności Zarządu, udało się utrzymać Organizację naszą na wysokości. Rok zeszły szczególnie był ciężki dla Organizacji naszej, ponieważ utworzona przez łamistrejków, po ostatnim przegranym strejku, organizacja, przy poparciu ze strony pryncypałów, starała się wszelkiemi sposobami, bądź to przez rozmaite obiecanki lub oszczerstwa, rozbić organizację naszą i przyciągać do siebie członków. Jednakowoż grono naszych uświadomionych i organizacyjnie wyrobionych kolegów nie dało się wziąć na lep i tylko jednostki, słabe na duchu, dały posłuch słodkim słówkom bohaterów i propagatorów organizacji łamistrejkowskiej. Utrudniano członkom naszym na każdym kroku pracę, lecz nie zdołano ich przekonać o ideałach i żywotności nowej i jeszcze bardzo szczupłej organizacji. Niewypłacalność i stała redukcja czasu pracy w wszystkich tutejszych zakładach, szczególnie utrudniała pracę, co spowodowało zaleganie członków w płaceniu składek. Jednakowoż pomimo silnego bezrobocia i zredukowaniu tak czasu pracy, jak i personelu, zdołano zgromadzić dość poważny fundusz w kasie okręgowej.

Wybrany przez Walne Zebranie nowy Zarząd, ukonstytuował się w następującym składzie: kol. Rychlewski — prezes okręgowy i przewodniczący sekcji personelu pomocniczego; kol. Iwański — wiceprezes; kol. Dymek — sekretarz; kol. Wierzchucki — zastępca sekretarza; kol. Gołębiowski — skarbnik; kol. Borowski — zastępca skarbnika; kol. Twardowski — kierownik biura pośrednictwa pracy; kol. Kuczyński — bibljotekarz; kol. Englert — radny. Do komisji rewizyjnej wybrano kol.: Pawłowskiego, Koraluka i Sroczyńskiego. Do Sądu Honorowego należą: kol. Święcicki, Pertkiewicz, Pokrop. Po załatwieniu rozmaitych spraw, umieszczonych na porządku dziennym, Walne Zebranie uchwaliło następującą rezolucję: „Roczne Walne Zebranie Okręgu Bydgoskiego, w dniu 20 lutego 1926 r., uchwala zcentralizowanie wszelkich składek i zapomóg i poleca Zarządowi Głównemu wykonanie tej uchwały w jaknajprędszym czasie”.

Zebranie zakończono o godzinie 12 wieczorem hasłem: „Cześć sztuce drukarskiej!”.

Adresy Zarządu: Prezes Jan Rychlewski, Rupienica 15; sekretarz Piotr Dymek, Artura Grottgera 5, I piętro; skarbnik Ignacy Gołębiowski, Unji Lubelskiej 1, II piętro.

Kierownik Biura Pośrednictwa Pracy, Feliks Twardowski, Artura Grottgera 2.

Z Okręgu Krakowskiego

Z posiedzenia Kom. Mężów Zaufania.

W niedzielę, dnia 7 marca 1926 r., odbyło się ostatnie posiedzenie K. M. Z. w tej kadencji, przy nader licznym udziale delegatów, pod przewodnictwem kol. F. Jabłońskiego. Po odczytaniu protokółu, który został jednomyślnie przyjęty, kol. przewodn. zdał obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności K. M. Z., która w tym roku była nadzwyczaj ciężka ze względu na kryzys w zawodzie graficznym i wymagała bardzo wielkiej czujności i sprężystości, oraz ustawicznych interwencyj prezydjum K. M. Z. łącznie z prezydjum Związku w poszczególnych oficynach. W większości wypadków interwencje te miały pożądany skutek, przez co podnosił się duch organizacyjny wśród kolegów, a tem samem i większe zaufanie do Komisji Mężów Zaufania. Najwięcej uwagi poświęcono sprawie uczniów, których nadmierna ilość jest także przyczyną dzisiejszego bezrobocia. Stosunki na prowincjach są pod tym względem opłakane, gdyż ilość uczniów w drukarniach niecennikowych odpowiada ilości zatrudnionych pracowników ukwalifikowanych; interwencje prezydjum Związku u władz, nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniem K. M. Z., wyrażono między innemi życzenie, aby uczeń przyjęty do praktyki, był: 1) oddany na próbę miesięczną, czy nadaje się do zawodu, 2) poddany badaniu lekarskiemu, 3) przy wypisie egzaminowany, aby w przyszłości nie był ciężarem dla Organizacji i społeczeństwa.

Po poruszeniu jeszcze kilku spraw lokalnych, przewodniczący podziękował delegatom za całoroczną współpracę i wezwał ich gorącym apelem do dalszej usilnej pracy dla dobra Organizacji.

Z Okręgu Warszawskiego

Do Zarządu Okręgu wybrani zostali kol.: Żyburski, Witkowski, Glinko, Mazurek, Kuszewski, Witecki, Minich, Skrzyński, Szczucki, Fryk, Radwański, Miłobędzki. Do Kom. Rew. kol.: Wierzbicki, Lubecki, Chajkiewicz. Do Sądu Honorowego kol.: Łęcki, Łaszczyk, Anyżewski, Sokołowski, Garusiewicz. Do Kom. Kult.-Ośw. kol.: Trubaczek, Trynkiewicz, Miłobędzki, Marczak, Laśkowski.

Zebranie Sekcji Nakładaczy.

Ogólne Zebranie Nakładaczy i Nakładaczek drukarskich odbędzie się w dniu 20 maja 1926 roku, o godz. 6-tej wieczorem, w lokalu Związku, przy ul. Bednarskiej Nr. 24. Sprawy bardzo ważne, prosimy o najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Różne wiadomości

Słowa i czyn. N. P. R., wchodząc do większości, tworzącej rząd Witosa, krok ten objaśniło, jako „kontynuowanie dotychczasowej polityki porozumienia z temi stronnictwami republikańskiemi, które dają gwarancję odpowiedzialnej polityki państwowej, uwzględniającej interesy warstw pracujących”. Chjena, która zawzięcie zwalcza zdobycze robotnicze, jest przez N. P. R. mianowana stronnictwem „uwzględniającem interesy warstw pracujących”.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: **Antoni Burkot.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA”, Warszawa, Sienna Nr. 15. Telefon Nr. 75-93.